

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Przedpłata czteroleczna

„Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „Ziemia” wychodzący co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 mk., z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 mk. z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

Austro-Węgry 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przebiega raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgry 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie. Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
St. JAWORSKI w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji nie zwracają się, ale się nie zwracają.

Listy nadesłane należy franko pod adresem:

Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz polityczny lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

nr. 26.

Inowrocław, czwartek 31 stycznia 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW 30 stycznia 1901.

Parlament niemiecki ukończył narazie na porządku posiedzenia obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Zaraz po zakończeniu posiedzenia wystąpił poseł ksiądz Bischoff z całą filipiką przeciwko posłom, którzy zadko tylko pojawiają się w parlamencie i poświęcają cały trud załatwiania spraw bieżących całej garście przywódców. Wskutek tego trudno usterać powziąć jakąkolwiek uchwałę z obrady, która ciągnie się w nieskończoność. Tem stół, że przyczyna tak słabej frekwencji posłów jest brak dyet, brak wynagrodzenia za trud czasu — ksiądz Bischoff nie wspomniawszy, dziękując milionowej fortuny, nie mającemu zresztą żadnego zajęcia, łatwo osłonił się łaciami siedząc w Berlinie; ale trudno wymagać od posłów, którzy żyją z zawodów swoich, aby każdy dzień spędzony w Berlinie był stratą. Przyjęli oni mandat nierzadko jedynie dla dobra swych współobywateli — trudno więc sądzić od nich zbyt wielkiego poświęcenia. Niech tylko rząd zgodzi się na płacenie posłom dyet takich, jakie pobierają posłowie w sejmie pruskim, a zaraz się rzecz zmieni i nie będzie pułki w parlamencie. — Daleka dyskusja toczyła się już wyłącznie o cel rolniczych i tak zw. kwesty agrarnej. Poseł centrowy Gerstenberger z południowych Niemiec zbił wymowne twierdzenia liberałów i wolnohandlowców, jakoby z cel rolniczych korzystał mieli tylko właściciele większych majątków, a bynajmniej nie właściciele mniejszych rolnicy. Tak nie jest! Każdemu, chociaż najmniejszemu posiadaczowi ziemskiemu chodził też o to, aby za swe zboże, wyprodukowane z niemiłym kosztem i trudem, uzyskać mógł większą cenę. Mówca odwołuje się na wielki związek chłopów niemieckich w południowych Niemczech, liczący 32000 członków, który jednogłośnie domaga się podwyższenia cel ochronnych na zboże. — Przeciwno tym wywodom wystąpił gwałtownie poseł socjalistyczny Bebel i wolnomyślny Fischbeck, nie zdołali jednakże wykazać, iż Gerstenberger nie ma słusznosci. Po tej przemowie przystąpiono do głosowania i uchwalono ostatecznie pokrycie pensji sekretarza spraw wewnętrznych.

W sejmie pruskim obradowano w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa rolnictwa, przystępując poruszoną sprawę projektowanej ustawy o majoratach, nie o inów także sprawę cel rolniczych. I tu poseł centrowy Schmitz wykazywał, że interes małego rolnika jest zupełnie identyczny z interesem wielkiego posiadacza, że także mały rolnik odnosi korzyść z cel rolniczych.

Długi pobyt cesarza Wilhelma w Anglii wielkie wzbudził zajęcie w prasie europejskiej, która wynuwa z tego różne wnioski. Szczególnie dalszenniki rosyjskie rozwodzą się o tem. Podczas gdy „Swiet” i „Bierzew” o Wiedomości” pisał, iż przyjdzie do aliansu między Anglią a Niemcami, nie upatrują „Nowosti” nie w podróży cesarza, co by upoważniało do tak śmiałego wniosku. Przemyśle także w istocie zdaje się być utopią. Wszelako dyplomacya niemiecka miała nieraz w ostatnich latach przyjąć do porozumienia z Anglią w kwestiach międzynarodowych i wyłączać dla siebie korzyść przy rozgraniczaniu ziem afrykańskich, oraz wysp Samoa. Być może, że zbliżenie się osobiste cesarza Wilhelma do króla Edwarda, który podobno nie żył dla sympatii, nie pozostanie bez wpływu na bieg polityki.

Król belgijski Leopold włożył z wyjątkiem na pogrzeb królowej Wiktorii, i fakt ten

podpadł, bo należał on do osobistych przyjaciół i osobistych gości zmarłej monarchini. W pewnych kołach brukselskich tłumaczyło to sobie, iż pragnie uniknąć spotkania z cesarzem niemieckim, mając do niego żal za to, że pierwszy sprzedał się współdziałowi Belgii w sprawie chińskiej.

Dzień sobotni, w którym zwłoki królowej Wiktorii złożone będą na wieczny spoczynek, oznaczył król Edward jako dzień powszechnej żałoby krajowej w myśl całej W. Brytanii, odczuwającej stratę głęboko. Wszystkie składki i banki będą zamknięte a ulice stolicy, przez które ma przechodzić karawan, będą żałobnie przystrojone, lecz nie czarujmy, jak można się spodziewać. Król miał wyrazić życzenie, aby dekoracje były barwy purpurowej. O programie defilady okrętów na wodach Solentu dochożą nas następujące wiadomości: O godzinie trzeciej w płatek złożoną będzie na pokładzie jachtu „Alberta” trumna ustawiona na udrapowaniem wzniesieniu w tym miejscu, gdzie spoczywały zwłoki księcia Henryka Battenberga. Ośmioro torpedowców w dwóch rzędach zajmie pozycję zaraz za królewskim statkiem, następnie staną jachty „Wiktorja” i „Albert” z królem i królową Aleksandrą na pokładzie oraz „Osborne” — następca tronu, jego matka i inni członkami rodziny królewskiej. Cesarz niemiecki spędzi noc na okręcie „Hohenzollern”. Podczas krótkiej przystanku do Portsmouth co minutą da się słyszeć wystrzał działowy. W tej uroczystości weźmie udział z górą czterdziestu okrętów wojennych.

W Pekinie święto przedwiozora dwóch dygnitarzy chińskich, którzy podczas rozruchów „bokserskich” dopuszczali się okrucieństw na obywateli i chrześcijanach chińskich, a następnie pojmami zostali przez wojska mocarstw. Jednym z nich był dawn. gubernator prowincji Szensi, Yuhien. Gdy wybuchły rozruchy, wezwał on wszystkich misjonarzy z swej prowincji do pałacu swego, zapewniając im najszlachetniejszą opiekę, tam zaś wszystkich wymordował, sam nawet mordował ich własnoręcznie. Drugi — mandaryn Owang — również dopuszczał się okrucieństw. Teraz przypała ich kara. W więzieniu pekińskim znajdują się obecnie jeszcze dwóch manderów, których ten sam los czeka, a mianowicie Hsienjenli, syn radziego wroga Europejczyków Hantunga, oraz Cifun, były członek Gzungliamenu, który nakazał zamordować sekretarza poselstwa japońskiego.

Li Hung Szang zapadł ponownie na ciężką febrę. Stan jego ma być wprost beznadziejny.

Ponieważ władze chińskie inaczej traktowały chrześcijan chińskich — aniżeli europejskich, wydał cesarz edykt, aby chrześcijanom chińskim przysługiwały te same prawa, jakie posiadają Europejczycy.

W prowincji chińskiej Szensi, w której przebywa obecnie dwór chiński, panuje straszliwy głód. Setki ludzi umiera dziennie z braku środków spożywczych.

Generał Hurko — dawniejszy generał-gubernator Królestwa kongresowego, umarł onegdaj w majątku swym Sacharowie w gubernii Twerkiej. Rządy jego w Królestwie były bardzo ciężkie dla Polaków i pozostawił wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego jaknajgorzej wspomnienie. Pod następcami jego system rosyjski znosił się z łagodnością, alejmy też nadzieję, że rząd rosyjski sam nabrął już przekonania, iż systemem Hurki nie dało się pokonać Polaków, że system taki szkodzi tylko interesom Rosji. Nie będziemy tu dziś wspomnieniami

krzywd, jakie Hurko wyrządził braciom naszym za kordonem, odawiał ran, nie zupełnie jeszcze zabliznionych. Należą one już do przeszłości. — Polacy chcą być o nich zapomni, jeżeli przyszłość będzie lepszą. — Swoją drogą był Hurko jednym z najdzielniejszych wodzów armii rosyjskiej, i w wojnie turecko-rosyjskiej wielką okrył się sławą, przekroczył pierwszy góry Balkańskie.

Parlament francuski okazuje wielką ochotę do przyjęcia ustawy przeciwko Zakonom. I tak na przedwiozorem posiedzeniu odrzucono 419 głosami przedłożony 94 wniosek p. Gayrauda, żądający rozszerzenia zupełnej wolności stowarzyszeń także na kongregacje religijne.

Rosyjanie — Polacy a Niemcy. Z powodu, przytoczonego przez nas wczoraj artykułu „Peterb. Wied.” o jubileuszu korony pruskiej, pisze „Köln. Volks Ztg.”:

„Prasa rosyjska upodobała sobie w ostatnim czasie w nazywaniu Niemców Ironolonia, kulturtregerami. Wyrażenie to pochodzi z wesechniemieckiego słownika, wesechniemiecy chętnie o tem mówią, że Niemcy muszą spełniać wobec Polaków i Czechów misję „kulturtregerów”. W prasie bismarkowskiej często w ostatnim czasie musieliśmy czytać, że nas utrzymywanie dobrych stosunków z Rosją obowiązuje do polityki hakatyjskiej, w przeciwnym razie Rosyjanie mogliby stać się podejrzliwymi, jak to już powiedział Bismarck. Tymczasem stało się wiadomością, że piśma rosyjskie w ocenianiu walk narodowych na wschodnich kresach Prus coraz więcej sympatyzują z Polakami. Zdaje się, jakoby wobec naszych usiłowań, dających do zgermalizowania Polaków, zaczęło się tam budzić uczucie oświeconego rodzaju „slawische Gemeinburgschaft” (solidarność słowiańska). Może to u nas przyczyni się do wzmożenia przedświadczenia o politycznej głupocie hakatyizmu.”

Wybory.

Walne zebranie wyborców powiatu Koszalińskiego odbędzie się w Koszalinie w niedzielę dnia 3-go lutego r. b. po poł. o godzinie 4 na sali p. Szymury.

Na porządku obrad wybór kandydata na posła do sejmiku oraz sprawę nauki religii i języka polskiego.

O liozny udział prosi

Komitet wyborczy powiatowy.

S. Chosłowski, Dr. Wyszyński,
przew. sekretarz.

W i e c

w sprawie szkolnej i języka polskiego dla Strzelca odbędzie się w sobotę o godzinie 5tej po południu na sali pana Norkowskiego — na który zaprasza wszystkich jak najusilniej
Komitet wiecowy.

Banki ludowe na Ślązku.

Nowy bank ludowy, szósty z kolei na Ślązku, (po Bytomiu, Katowicach, Siemianowicach, Opolu i Raciborsku), powstał w Gliwicach i niebawem rozpocznie swe działania.

Założono go już w listopadzie roku zeszłego i podano też zaraz wniosek do sądu o zapisanie spółki do rejestru, atoli sędzia wniosek odrzucił! Odmowną odpowiedź uzasadnił sędzia tem, że

spółka 1) obrała polską nazwę, a 2) że do-
roziła mu ustawy w języku polskim i nie-
mieckim, a jedno i drugie nie uchodzi. Co do
pierwszego punktu w odnośnym piśmie powie-
dziano: »Es muss zur Eintragung einer Genos-
senschaft in ein bei einem deutschen Gericht ge-
führtes Register gefordert werden, dass, wenn
auch die Beifügung einer nichtdeutschen Neben-
bezeichnung nicht unzulässig erscheint, doch je-
denfalls für den Hauptnamen der Firma eine
deutsche Bezeichnung gewählt wird.« — bo »die
Amtssprache ist die deutsche«. Co do drugiego
punktu, to sądziła zaznaczyć, że nie uchodzi, aby
brzmienie ustaw spółki podano na pierwszym
miejscu w języku nie niemieckim (in nicht deu-
tscher Sprache), nie mówiąc już o tem, że nie ma
pewności, czy treść ich zgadza się z obok dołą-
czonym tekstem niemieckim.

Na prośbę spółki wystosował p. adwokat
dr. Rożański zażalenie do Izby cywilnej
sądu ziemskiego przeciw odmownemu roz-
strzygnięciu, a ta wątpliwość sądzi-
go rejestrowego uznawa za nie-
zasadzoną i wniosła jego roz-
porządzenie, przysługując równocze-
śnie słowo w słowo zupełną słu-
szność wywodom p. ad. dr. Rożańskie-
go. Zdaniem Izby cywilnej, pływając do urzę-
dów i sądów niemieckich i porozumiewać się z
niemi należało wprawdzie wyłącznie w języku
niemieckim, ale z tego nie wynika,
aby nie było wolno spółce przybie-
rać nazwy w języku obcym, to jest
nie niemieckim. Przepisy ustawy o spół-
kach również tego nie zabraniają, zwłaszcza je-
żeli się do nazwy tej dołącza tłumaczenie nie-
mieckie, jak się to w tym razie stało (Nazwa
spółki brzmiała bowiem »Bank Ludowy — Volks-
bank«). Również upadają wątpliwości sądzi-
go o podanie ustaw w dwóch językach. Podpisy
członków spółki potwierdzają tak brzmienie
ustaw polskie jak niemieckie, a czy to się zga-
dza z sobą, o tem może się sąd przekonać za
pomocą tłumacza. Wobec tego, że zażalenie mu-
siano uznać za całkiem uzasadnione, sąd
nie położył spółce żadnych kosztów.

Tak tedy, dzięki zapobiegliwości grona
założycieli spółki oraz pomocy p. adwokata
dr. Rożańskiego, powstał i w Gliwicach bank
ludowy polski, któremu ogólnie prze-
powiadają świetne powodzenie. Do
zarządu banku, który zapisany został jako spółka
z nieograniczoną poręką, wybrano pp.: Jana
Eckerta jako dyrektora, Teofilą Gąbierza jako
skarbnika, Jana Sliwkę jako kontrolera. Wład
rady nadzorczej wchodzi pp.: dr. Rożański jako
prezes, kupiec F. Orliński (z Pyskowie) jako wi-
cepcezes, Józef Sliwka, J. Jasiołek, M. Janoska,
J. Thomik i P. Kozuszek, mełowie ogólnie tam
znani i szanowani. — Nowej spółce życzymy jak
najlepszego rozwoju: Szczęść Boże!

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA
Henryka Sienkiewicza.

(Oleg dalej).

Ów upadł na ziemię i, wsparty na niej rękoma, kręcił głową, jak zwierzę, schwytywane w si-
dła, rozglądając się naokoło i oczekując, z kąd
śmierć przyjdzie. Oczom i uszom jeszcze nie
wierzył, i nie śmiał spodziewać się przeobrażenia.

Leżąc zwolna wracała mu przytomność, tylko
zniechęta wargi trzęsła mu się jeszcze z przera-
żenia. Tymczasem Apostoł rzekł:

— Odejdź w spokoju!

Chilo powstał, lecz nie mógł jeszcze prze-
mówić. Mimowolnie zbliżył się do toż Winioy-
usza, jakby jeszcze szukając u niego opieki, albow-
iem nie miał dotąd czasu pomyśleć, że ów,
jakkolwiek korzystał z jego usług i był ponie-
kąd jego współpracownikiem, pojął go, gdy tymcza-
sem ci właśnie, przeciw którym służył, prze-
obraził. Myśl ta miała mu przynieść późniejszą.
Obecnie we wrogu jego widział tylko zdumie-
nie i niedowierzanie. Jakkolwiek zmiarkował
już, że mu przeobrażono, chociaż jednak jak naj-
prędzej wywniosł głowę z pośród tych niepojętych
ludzi, których dobrodziejstwo go prawie ród-
niło, jak przerażałoby okrucieństwo. Zdało mu
się, że, gdyby dłużej został, znalazłby zno-
wu coś niespodzianego, więc, stanąwszy nad
Winioyuszem, pośpieszył mówić przerywanym gło-
sem:

— Daj, panie, list! Daj list!

I, porwawszy tabliczkę, którą mu podał Winioyusz, wybił jeden pokłon chrześcijanom, drugi
choremu i chylił się, sunąc przy samej ścianie,
wypadał za drzwi.

Odezwa.

W zbiorach Towarzystwa Naukowego w To-
runi przechowywane są cenne starożytności, osobliwie wy-
kopalskie, które już nieraz urosły i znawców sadiwa-
ły. Treść jednak o pomnożeniu ich pomyśleć, żeby zbior-
y te i nadal na własność ich straciły.

Do tego potrzeba jest pomocy całego społeczeństwa,
szczególnie zaś oświeconych i ludzi chętnych, albowiem
Towarzystwo Naukowe, choć z kłopotów pienię-
żnych wyrębiło, jednak osobnego znawcy wysłać nie
może, któryby przedmioty muśniale zbierał.

Z góry jednak oświadczamy, że nie żądamy ofiar za-
danych, owszem chętnie płacić będziemy

1) portorya i koszty przesyłek bez wy-
jątku,

2) znalezione od wszystkich wykopalisk i przedmio-
tów nie kosztownych,

3) na żądanie wartość kruscu, np. złota, srebra i mie-
dzy, oraz tkanin, n. p. jedwabiu, szlusu, wełny i wyrobów
innych.

O co tedy idzie? — Przy obraniu, kopaniu kamieni, bi-
leń, dróg, spuszczaniu bagien itd. wydobywa się wiele re-
szu, np. broń starą, żelazną lub kamienną, siekiery i no-
że, wyroby z gliny rumskie, rogi jelenie, żaby i kości
wymiarłych już zwierząt, groby osie kamienne, albo popiel-
nice osobno stojące, a w nich nieraz pałeczki lub inne
osobdy. Owszem też znajduje się pieniężek dawny bar-
dzo, nie tutaj. Wszystko to ginie zwykle bez pożytku
a jednak przydaty by się w zbiorach naszych wybornie.

Do domach bywają znów dawne przedmioty, których
nowożytni ludzie już użyć nie mogą, sprzęty, drobniaki,
okładki, stroje, ubrania, które dla znawcy ciekawe są i do
zbiorów muśnialnych poszukiwane bywają. Tak jest ordo-
bą Muzeum przemysłowego w Krakowie cały zbiór powa-
żnej starożytnej miedzianki i metalowej. U nas mieliby
także samo zasobienie spencer i kapeluszy męjszych z pod
Brodnicy i Obolimy a przed pięćdziesięciu lat, albo znów
tobuski, staniki, trzewiki i opek z siatki i denkiem
i chusta jedwabna, jakie niewiasty po walcach i miastach
dawnych nosiły. Jest ich na Obolimskiej ziemi i na prze-
stani od Krajny do morza Jasowa a nas bardzo wiele.
Nijedne niekiedy, dla innych nie wie się czasem sto-
wano. Zdarza się też komedy i kresla da-
wnej roboty, szafy a wykładane drzewem, zwierciadła
okadane, które przy drzwiach miedzianych czasem marnie-
ją, bo w domu brak dla nich miejsca. Wszystko to przy-
dałoby się wybornie w Muzeum naszym, znalazłoby tu
schowanie, poszanę i opiekę, a dla wiedzących byłoby
ciekawym poczemieniem.

Zdarzyło się stercie, że na sebranie i przechowanie
takich starożytności jest fundusz do rozporządzenia nasze-
go zastawiony. Prosimy tylko donieść kasyerowi Towar-
zystwa, p. dr. Jaworowskiemu w Toruni o przed-
miotach do Muzeum przeznaczonych, albo wprost je do
niego wysłać, poczem tenże dalsze wskazówki da lub na-
leżyłość zapłaci. Do wszystkich zaś ludzi żyjących, oso-
bliwie do członków Towarzystwa szanosimy prośbę, aby
wyszukanemu i wysłanym przedmiotom dla zbiorów naszych
zająć się zechcieli.

Według statutu pozostaje każdy przedmiot w Mu-
zeum słożony, własnością tego, który go składa. Z nad-
chodzących przedmiotów będziemy jak dotąd w gazetach
kwitowali. Te, które zapłacimy, będą własnością tego
osobka, który fundusz na zakupno ofiarował.

Z Zarządu.

Poradnik prawny.

Przedruk wiadomości i artykułów, oznaczonych gwiazd-
ką, bez podania źródła wstroniemy.

W sprawie opłaty tak zw. obywatelskiej. Pan mecenas Karpiński w Gnieźnie pro-
wadził ze skutkiem w najwyższej instancji
proces, który wytyczył gnieźnieńskiej rad-
miejskiej. Chodziło o to, czy kilku wybor-
ców niemieckich, uchodzących w magistracie
urzędniczym, miało prawo głosowania przy wy-
rach do rady miejskiej, mimo że nie zapła-
ci, zw. opłaty obywatelskiej. Pan m.
Karpiński żądał, aby 1) rektora gni. żeń-
skiej prywatnej szkoły średniej Bahrenita, 2) ko-
nego garnizonowego Būze, 3) robotnika kole-
wego Graybowskiego skreślono z listy wybor-
ców, ponieważ nie są urzędnikami i podatku oby-
watelskiego (15 marek wynoszącego) nie zapła-
dali. Rada miejska i wydział obwodowy w Bydgos-
ce skargę oddalił, uznając wymienionych tra-
panów za urzędników, nie potrzebujących opła-
datku obywatelskiego. Rada miejska i
wydział mylnie, że każdy nauczyciel, cho-
cież nie nauczyciel przy szkole państwowej, jest ur-
zędnikiem. Tę samą samą radę wydział
obwodowy. Tymczasem najwyższy sąd admini-
stracyjny, w półtora roku go odbitych wy-
rach zawyrokował, że wszystkich trze-
wymienionych należy ze spisu w
borach miasta Gniezna wykreślić,
dopóki nie zapłacą owej opłaty obywatelskiej.

Na luty i marzec

kosztuje „Dziennik Kuj.“ na odczóło 84
z odnośnieniem do domu 1,12 mk. Przed
przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listy

Przemysł, handel, rolnictwo i gospodarstwo domowe.

Waleczny pracu, nauka, subiektliwość
uczestniczenia — popierając się w walce
przedruk wiadomości i artykułów oznaczonych gwiazd-
ką, bez podania źródła wstroniemy.

(*) Kasa pożyczkowa (Bank ludowy) w Ob-
cach. Według nadesłanego nam dziś sprawozdania
rok 1900 był rozwój Spółki tej w roku ubiegłym supe-
rnormalnym. Fundusz rezerwywarł 1315 mk.
1525 mk. — rezerwa specjalna z 2003 mk. na 2678
Udało się przyspyło przeszło 3350 mk. — tak że
na ich kwota podniosła się z 20,705 na 24,087 mk.
Pożytków było kasa w roku poprzednim 209,581
W ciągu roku wpłaco 65,799 mk., wypłaco 708
leca za to dopłaco z zysku 7291 mk., tak że w
1 stycznia rb. wynosiła pozycja ta 211,815 mk. W
w portofelu znajdowało się 231,900 mk. C
tyż zysk do rozporządzenia walnego sebrania wyni-
1256 mk. 70 fen. — Zarząd Kasy tworzą: p. Jan
Kozłowski z Tarnowa (dyrektor), Antoni Pi-
(skarbnik), Ignacy Mielczarek (kontroler).
sem rady nadzorczej jest pan Kowalski. — K
Chelmech, założona w r. 1891 miała w roku 1892 do-
sżyło tylko 15,178 mk. — W ciągu 8 lat wzrosła t
ma na 211,815 mk. Piękny to rezultat!

I pomimo, iż już z Euryoyuszem rozmaw-
o nauce chrześcijańskiej, pomimo rozmowy
ręką z Urbanem i pomimo wszystkiego, co
szła na Osiryanum, nie umiał znaleźć na to
tanie odpowiedzi.

ROZDZIAŁ III.

Winioyusz również nie umiał zdać so-
sprawy z tego, co sądził, i na dnie duszy p-
wie niemiecki, zdumiony był od Chilona. Bo
z nim samym ludzie ci obeszli się tak, jak
obeszli, i zamieszali pomóc się nad nim za nap-
opatrzyli troskliwie jego rany, przypisywali
w ośrodku nauki, która wynawała, bardziej L-
a potrochu i swemu wielkiemu znoszeniu.
postąpienie ich z Chilonem przechodziło wpr-
jego pojęcia o ludzkiej zdolności przeobra-
i temu mimo woli nawiązywał się na myśl pyta-
dlaczego oni nie zabili Greka? Wszakże mo-
to uogólnie bezkarnie. Urzus byłby go zako-
w ogrozie lub nocą wyniósł do Tybru, któ-
w owych czasach nocy rozbojów, dokony-
nych przez samego Cesarza, tak często wyr-
rankami dala ludzkie, iż nikt nawet nie do-
dził, skąd się brali. Przysięg, wedle Winioy-
chrześcijaństwo nie tylko mogło, ale powinno być
bił Chilona. Litość nie była wprawdzie o-
obec temu światu, do którego należał młody
tryczny. Ależ owoy wniósł przeciw j-
i długi czas operali się wprowadzenia do A-
wałt gladiatorów. Bywało, że i w Rzymie
ciężni otrzymywali przeobrażenie, jak naprzy-
Kalikratu, król Breitonów, który, wzięty w
waka za Klaudyusza i opatrzonej przez teg-
auto, mieszkał swobodnie w mieście. Ale z-
za krzywdy osobiste wydawała się Winioyusz-
tak jak i wszystkim, słuszną i usprawiedliw-
Niechciane j-
było zgola przeciwnie jego dus-
(Oleg dalej nastąpi).

W ogródku, gdy ogarnęła go clemność
strach jęł mu znów włosy na głowie, był b-
wem pewny, że Urzus wypadnie za nim i za-
bije go wśród noc. Byłby uciekał ze wazy-
stkich sił, ale nogi odmówiły mu posłuszeństwa,
po chwili zaś uczyniły się zupełnie bezwładne,
albowiem Urzus istotnie stanął przy nim.

Chilon upadł twarzą na ziemię i począł
jęszyć:

— Urbanie... w imię Chrystusa...

Lecz Urban rzekł:

— Nie bój się. Apostoł kazał mi wywieść
cię za bramę, abyś nie zabłądził w ciemności,
a jeśliś sił brak, to odprowadzę cię do domu.

Chilon podniósł twarz.

— Co mówisz? co?... Nie zabijesz mnie?

— Nie! nie zabiję cię, a jeśliś chwycił cię
zbyt silnie i nadwyrężył ci kości, to mi odpuść.

— Pomóż mi wstać — rzekł Grek. — Nie
zabijesz mnie? co? Wyprowadź mnie na ulicę,
dalej sam pójdę.

Urzus podniósł go z ziemi, jak piórko, i po-
stał na nogach, potem zaś prowadził przez
ciemne przejście na drugie podwórze, z którego
wychodziło się do sieni i na ulicę. W korytarzu
Chilon powtarzał znów w duszy: »już po mnie!
i dopiero gdy znalazł się na ulicy, ochłonął
i rzekł:

— Dalej sam pójdę.

— Pokój, niech będzie z tobą!

— I z tobą i z tobą!... Daj mi odetchnąć.
I po odejściu Urzusa odechnął całą pierś.

Ręka macnął się po pasie i biodrach, jakby
chocąc się przekonać, że żyje, i ruszył spiesz-
nym krokiem przed siebie.

Lecz, uszedłszy kilkadziesiąt kroków, stanął
i rzekł:

— Oczemu jednak oni mnie nie zabili?

(Oleg dalej nastąpi).

Dnia 10-go lutego rb. odbędzie się w B. od-
nity, w hotelu Rzymskim (861)

zabawa

na którą najuprzejmiej zapraszają

Gospodynie:

Włodzimira Bardzka, Anna Karwat, Anna Karwat,
Brodnia. Koszów. Wicbulec.

W. Marwicz, Z. Mieczkowska,
Pocztowo. Ciołk.

Idawiga Prądzyńska, Lookadya Różycka,
Osek. Brodnia.

Wanda Różycka,
Zajątkowc.

Gospodarze:

Ignacy Bardzki, Artur Dambski, Stanisław Dambski,
Brodnia. Sędzice. Skarlin.

Franciszek Karwat, Dr. Józef Karwat,
Kosir'g. Wicbulec.

Polikarp Marwicz, Józef Mieczkowski, Kazimierz Milicki,
Pocztowo. Ciołk. Komaszyc.

Władysław Osowski, Józef Osowski,
Montowo. Białobłoty.

Feliks Osowski, Feliks Prądzyński, Stanisław Różycki,
Karzątk. Osek. Zajątkowc.

Początek o godzinie 10-tej wieczorem.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H. w Strzelnie

przyjmuje 11 6 miesięcz. wypow. po 4 1/2 %
depozyta 11 3 m. miesięcz. wypow. po 4 1/2 %
11 3 m. miesięcz. wypow. po 4 1/2 %

Bank Ludowy w Koronowie

E. G. m. u. H.

przyjmuje wszelkie oszczędności i płaci 4 procent;
zwrota je na żądanie każdego czasu.

Od dzisiaj lokal Spółki otwarty w poniedział-
ki i czwartki tylko przed południem od godz.
10-12.

ZARZĄD.

X. Treder. Dr. Szukalski. J. Rybarczyk.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“

Ul. Fryderykowska nr. 8,

poleca:

następujące dzieła z zakresu gospodarstwa domowego.

Książka do rachunków w gospodarstwie domowym
dla kobiet. 1,60 m.

Mała encyklopedia gospodarstwa i przemy-
słowego dla kobiet. 2,00 m.

Przybyła hodowla drobiu i Goedego hodowla
bażantów, z niemieckiego przekł. Anton
Strzelecki. 2,56 ryc. nam. w tekście. 3,00 m.

Saint-Paul. Ilustrowany kucharz polski,
bross. 2,00 m. opraw. 2,50 m.

Bogaćka. Powozeczna kuchnia swojska, opraw.
3,60 m.

Schmidt. Kuchnia polska, opr. 4,00 m.

Makarewiczowa. Praktyczna kuchnia, czyli pod-
ręcznik do przyrządzania potraw i legumin dla
młodych gospodyń. 3,60 m.

— Pieczenie ciast, (w opr.) 2,00 m.

Ćwierciakiewiczowa Lucyna. 365 obiadów, opr.
5,00 m.

— Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów,
marmelat i ciast, opr. 5,00 m.

Klisze

artystyczne do czaso-
pism i książek

jako też do celów praktycznych
jak katalogów, rachunków, kart
z widokami, nagłówków, zapro-
sowań i t. p. wykonuje podług fotografii lub rysunków
gustownie i tanio w najkrótszym czasie

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

NOWOŚĆ:

Francuskie

piecyki naftowe

bez cylindra.

Płomień zamienia się przez podgrzewanie kłota
w gaz niepalący i wydaje tak intensywne ciepło, że
ogrzeje piecyk ten pokój o c. 100 km. (71)

Na tegorocznej wystawie w Paryżu, odznaczono
piecyki te najwyższą nagrodą „Grand Prix“.

Każdy piecyk sprzedaje pod gwarancją, że nie
wydaje ciepła nieprzeprężonego i nie kopci.

Cena takowego m. 40,00 za sztukę.

Generalny zastępca na Poznań i Kalisz

T. Otmianowski,

właściciel:

B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz,

Poznań — Basar.

Do założenia, prowa- dzenia, regulowania i rowizji ksiąg kupiec.

połącza się
wskaz. eksp. Dzien.
Kujaw. pod nr. 813.

Szanownej Publiczności Ino-
wrocławia i okolicy donoszę
uniżenie, że przeniosłam moją
pracownię krawieczy-
znych damskiej
w ul. Kolejową nr. 38,
i polecam się łaskawym wzglę-
dom. (355)

Z wysokim szacunkiem

Weronika Nowak.

losy II giej klasy
król. prusk. loteryi klasowa
są do nabycia. Oglądanie d.
9 lutego rb. Dr. Müller,
król. notariusz i taryfow. 849

Szablony, pieczątki,
stemple kaucykowe

i wszelkie ry. towaria
wykonuje

Józef Loewen-ohn

(885a) jubiler.

Włoskie kal. flory,
słodkie poma ańce,
mandarynki,
cytryny, kasztany.

najprzedniejsz
miód naturalny

połącza 335

J. CHAPP.

Ul. Fryderykowska nr. 19

Kaszel

izol. osława pewno Kruppa

Tusiel (osławy krowe w miod.)

we wszelkich wypadkach. Uży-
waj tylko Krowpa Tuschu a ni-
nabywa) 6-tych podrobio-
nych! Prawdziwy Tuschu a
butelka h p i m. do naty-
1-u F. Kurowskiego nast
przy rynku nr. 2 (3630)

Mięs. krowa, krowe

na sprzedaż (320)

Jan Kaszuba, kołodziej.

Niemajewko
pod Markowicami.

Kowal z matym kapitałem.

może sobie (353)

kuźnię

wydzierałwio albo na własne

kupić. Zgłosz. się można do

zawodowcy Nowego Dwor-
ca pod Łus. i f. ide.

Handel

składający się z 2 pokoi i ku-
chini, z 3 łóżkami i obieranym
sklepem, również na tyżanie
z odpowiednim warsztatem,
mam w Strzelnie przy ulicy
K. Siedlonej nr. 14 blisko rynku
d i ma je. do wynajęcia.

240) L. Szmianowski.

Pomieszkania

składające się z 3 pokoi, ku-
chini i przynależności są od
1 kwietnia do wynajęcia. (64)

H. Kłos.

Narodnik ul. Panny Maryi
i ul. Jasnowskiej.

Pomieszkanie

składające się z 5 dużych
ładnych pokoi z wszelkimi
przynależnościami i łazienką
jest z powodu przeprowadz-
ki i kwietnia rb. do wynaj-
cia przy ul. Zygmuntowskiej
nr. 7, II, w domu p. Cohna.

Kayser, prokurysta.

Ul. Zygmuntowska 7, II

Poznań (358)

pomieszkania

celem zastąpienia kłama
w dużej wal najohotniej gdzie-
kości i szkole, lub jst zao-
szone objęte od 1.4 1901. Zgi.
przejmuje A. Stankowski.
Ostrowo p. Wierchołowice.



Wielki wybór
mebli
połącza po najniższych cenach
Teofil Schulz.
Inowrocław, 13.
ul. Kramarska

Do samodzielnego prowadzenia
naszej fili (Inowrocławskiej), po-
szukujemy uzdolnionego 341

zastępcy

obznajmionego ze stosunkami miej-
scowymi.
Pierwszeństwo mają ci panowie,
którzyby pod nadzwyczaj korzystne-
mi warunkami interes na własny
rachunek prowadzić chcieli.
Potrzebny kapitał lub odpowie-
dnia gwarancja około Mk. 10,000.
Nowy poznński browar piwa bawar.
Poznań 3.

panów na stolistancę 2 uczni i czelad. stoar-
skiego przyjm. zaraz i. Mat
przyjm. zarz. o czasie (362) ozak, Sularia budowli i me-
Strasimkowska. 9. bil w I owoctwie, ul. Kra-
Ul. Czerwona. 9. 301

Towarzystwo Przemysłowców w Pakości
urządza
w niedzielę, dnia 3 lutego rb. o g. 7 wieczorem
na sali o. H. g. m. a. n. a
Teatr amatorski na cel dobroczynny.
Odegraniem będzie:
„Bogata wdowa.“
Obrasek wiejski ze śpiewami w dwóch aktach.
Komedyja opera w jednym akcie.
Ceny miejsc: I miejsce 1,50 m. II miejsce 1,00 m.
Miejsce do stania 50 f. n.
Biletów nabyć można u pp. Kowalik i Wo-
wóckiego, oraz przy kasie przed rozpoczęciem
od godz. 6 tej wieczorem.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.
Sia. ową Publiczność miejscowa, jako też samojec-
wą aprasa się uprzejmie o liczny udział.
ZARZĄD.

Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu
urządza
w niedzielę, dnia 3-go lutego 1901
na sali parku miejskiego
Przedstawienie teatralne
z współudziałem Orkiestry pod batutą dyr. p. Zaremby.
Odegraniem będzie:
I.
NAD WISŁĄ.
Krotoczwila w jednym akcie, ze śpiewami
p. A. Wieniawskiego.
II.
Pan prezydent miasta Krakowa
w kłopotach.

Obras sceniczny w dwóch aktach p. J. Narzymkiego.
Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 2,00 m. I miejsce
num. 1,50 m. II miejsce 1,00 m.
Miejsce do stania 0,50 m.
Biletów nabyć można poprzednio w księgarni „Dzien.
Kujawskiego“, w składzie ogar p. Osadowskiego
i wieczorem przy kasie.

Początek przedstawienia o godz. 8-mej wiecez.
Po przedstawieniu odbędzie się 362 zabawa z
tańcami 700 dla członków i przez takowych
prowadzonych gości. (257)

Eleg. kostium maskowy
jest tanio do sprzedania. O-
waka eksp. Dziennika Ku-
pod nr. 271.

Około 115 kup
jednej wybranej
trzciny
stosownej na dachy ma-
sprzedać.
R. Lange.
Wawędin r. Mogilnem.

Pomocnika

zdolnego ekspedyenta
przyjmie zaraz (35)
Wl Jagodziński.
Handel korzeni, win i cyga-
Ul. M. Fr. dorckowska

Kołodziej

z uczniem poszukuje i
sosa na Dominum od 1 kw-
tnia rb. Zgłoszenia przyjm-
ja eksp. Dzien. Kujawskie
ed nr. 869.

Włodarz

uczni, energiczny i pila-
z zarobkami potrafiłby
i. 4. 01 do Dnia. Złoty
Brodnia. Zgłoszenia o-
356) Dom Opoki

2 uczni

od owidnieniem wykaz-
tem szkolnym do mego ha-
tu towarów kolonialnych
wła. wyger.
M. Nowicki w Mogilnie
Ofic. przyjm. St. Kłodzka

Syna

uczniowych rodziców, ku-
r b. miel chęć wyuczyć
jęzbła harstwa, przyjm-
natychmiast w naukę po-
korzystnymi warunka-
St. Mielczewski
Gnieznowo.

2 uczni

przyjmie zaraz (25)
B. Konarszewski,
frayzer w Pakości.

trzech uczni

Poszukuje
o porządnej domu 1170
albo później.
Jakob Salński,
mistrz kowalski.
Strzelno.

Chłopiec,

syn porządnego rodziców, ma-
jący ochotę wyuczenia się og-
dnotwa znajdzie zaraz miej-
sca. Zgłoszenia przyjm-
W. Mallinowski.
ogrodnik
Koskowo p. Argenta

Park miejski.

W poniedziałek, 4 lutego rb.
Jednorazowy (35)
humorystycz. wieczór
Hohmeyer-Knappego
świetnie renomowanych
śpiewaków lipskich.
Nowy, sensacyjny i prze-
swietły program familijny
Początek punktualnie o godz. 8
Wstępne 60 fen.
Bilety w sprzedaży prze-
wstępne po 10 fen. są do
bycia w lokalu koncertowym
oraz w sklep. „Kuj. Bro-
dnia“

Tow. Przemysłowców

w Chelmiech
urządza
W niedzielę, d. 3 lutego rb.
o godzinie 4 po południu,
w lokalu pańi Mielczewski
zabawę z muzyką
i tańcami,
uroczalnością śpiewami, deka-
mazy i różnami tańcami
winnymi, lecz wszelkimi gra-
Zatem goście mile widziani
Osobnych zaproszeń
wysyła się. ZARZĄD